



Od dziś w Muzeum Ziemi Lubuskiej można oglądać prace Musiałowicza

Samotnik z Cieńszy

ZIELONA GÓRA. Wystawa Henryka Musiałowicza

Wystawa Henryka Musiałowicza, jednej z najciekawszych osobowości artystycznych polskiej i światowej plastyki, to wyjątkowe wydarzenie w zielonogórskiej kulturze.

– To malarstwo rangi Nowosielskiego. Choć nie w sensie popularności. Musiałowicz nie istnieje zbyt mocno w oficjalnym obiegu. Nie jest na tyle rozdmuchany. Jego malarstwo to pewien fenomen, w którym zeszyły się artystyzm z sukcesem komercyjnym. Pewnie wpływ na to ma również postawa artysty. Podobnie jak van Gogh postawił znak równości między życiem i sztuką – ocenia Irena Filipczuk, kustosz z Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Henryk Musiałowicz według notowań aukcyjnych znajduje się w grupie malarzy współczesnych, których obrazy na rynku sztuki osiągają najwyższe ceny. Paradoks polega na tym, że Musiałowicz tworzy na uboczu, praktycznie w całkowitej izolacji. Prawie 15 lat temu podjął decyzję o przeprowadzce do Cieńszy, małej wsi odciętej od świata w Puszczy Białej koło Pułtuska. Dom otoczył „znakami rozstajnych dróg” – malowanymi totemami z drewnianych desek, bali, z wtopionymi obrazami. Każdy z kawałków drewna to zapis historii. Niektóre z nich pamiętają powstanie styczniowe. W chacie w Cieńszy stworzył ga-

lerię, do której ciągną widzowie z całej Europy.

Musiałowicz urodził się w 1914 r. w Gnieźnie. Studia na warszawskiej ASP rozpoczął w 1936 r. Skończył je dopiero po wojnie. Podczas powstania warszawskiego stracił rodzinę i przyjaciół. Spłonął wtedy jego cały młodzieńczy dorobek. Musiałowicz po wojnie skłania się ku impresjonizmowi. Projektuje witraże, uprawia sztukę dekoratorską. Porzuca kolor impresjonizmu po wyjeździe na Zachód w końcu lat 50. Mówi: – Van Gogh, Rembrandt uświadomili mi, że znajduję się na błędnej i zbyt wygodnej drodze. Chcę uniknąć łatwości malowania.

Powstają wtedy cykle czarno-białych rysunków, przedstawiające majaczące postaci ludzi i zwierząt. Musiałowicz rysuje tuszem, piórkiem, szpachlą na szarpanym, wypukłym papierze. Właśnie cykle „Reminiscencje”, „Epitafia”, „Rozmyślenia” Musiałowicza odnoszą największe sukcesy w Europie (zwłaszcza w Szwajcarii, gdzie muzea posiadają największe zbiory), USA i Japonii. Musiałowicza ma w zbiorach prywatnych Wojciech Fibak. W latach 70. i 80. Musiałowicz maluje pod wpływem malarstwa ikonowego, symbolicznego, wzbogaconego własną oryginalną techniką. Efekt – obrazy „świecą” od środka. Np. czerni mieni się w kilku odcieniach.

W plastyce polskiej Musiałowicz to całkowicie odrębny epizod – oceniają krytycy. – To bezprecedensowe orędzie, nie mające w sztuce polskiej – poza okresem średniowiecza – odpowiednika – pisał Stanisław Ledochowski kilka lat temu. – Malarstwo Musiałowicza jest również religijne w tym sensie, w którym każde malarstwo głęboko humanistyczne – wyrażające szacunek i miłość do człowieka – jest malarstwem religijnym. Takim jest malarstwo Chagalla, Rembrandta, Breughela – oceniał Henryk Skolimowski.

LUK

Wernisaz wystawy Henryka Musiałowicza w Muzeum Ziemi Lubuskiej dziś o godz. 17.